

Po treningu przed „Safari”

## Antylopy i słonie dobre w ZOO

Rozmawiamy z S. Zasada

Z pierwszego treningu przed rajdem Safari powrócił do kraju Sobiesław ZASADA.

● Prosimy, Panie Sobiesławie, o podzielenie się z Czytelnikami Kuriera wrażeniami z pobytu w Kenii.

— Wraz z pilotem Błażem Krupa przejechalismy na „Mercedesie” całą trasę tegorocznego rajdu, a trudniejsze odcinki po kilka razy. Samochód sprawował się dobrze, choć mieliśmy drobne kłopoty z amortyzatorami. Prosto z Nairobi udałem się do fabryki, aby wskazać usterki. Będą musieli wzmoocnić i dostosować podwozie do specyficznych warunków, jakie panują na kenijskich bezdrożach.

— Dwukrotnie przeżyliśmy groźne sytuacje, o mały włos a doszłoby do czołowego spotkania z żyrafą i słoniem. Zresztą muszę powiedzieć, że byłem zaskoczony wielką ilością zwierzyny, szczególnie zaś antylop, gazeli czy żyraf, a przecież startowałem już w tej imprezie pięciokrotnie i nigdy jeszcze nie udało mi się zobaczyć tam tylu tak wielkich stad. Widok jest może dość atrakcyjny, ale w czasie walki na trasie zwierzyna jest najniebezpieczniejszym momentem rajdu. Wolę więc oglądać ją w ZOO...

— Wydaje mi się — kontynuuje Sobiesław Zasada — że jest to efektem wprowadzenia rok temu zakazu polowania. Wolno więc tylko bez ograniczeń fotografować. Natomiast od 18 marca wejdzie w życie zakaz

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

Rozmawiamy z S. Zasada

## Safari bez deszczu?

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1)

handlu i wywozu z Kenii wszelkiego rodzaju skór. Właściciele sklepów spieszą się więc z upłynieniem tego towaru, bo za miesiąc nie będzie chętnych. Dla ciekawości podam, że ceny nieco spadły i ładną skórkę z zębry można nabyć za 500 dolarów.

— Ale wracajmy do rajdu, który wbrew ogólnym opiniom nie będzie jednak łatwy, a kto wie, czy w historii tej imprezy nie jednym z najtrudniejszych. Zapowiada się bowiem pora bezdeszczowa. Na suchym terenie, gdzie kurz daje się mocno we znaki, walczyć się znacznie gorzej. W takich warunkach jazdę po dziurach, które nie zawsze w porę da się ominąć, porównać można jedynie z jazdą po skałach. Do tego dochodzi bardzo wysoka przeciętna całego rajdu, która waha się w granicach 120—122 km na godz. Dlatego też Safari nazywa się rajdem sprinterskim.

— Konkurencja będzie wyjątkowo silna. Nie wymienię wszystkich znanych kierowców, bo wystarczyłoby tych nazwisk na małą książkę telefoniczną, ale powiem tylko tyle, że udział weźmie prawie cała światowa czołówka. Z końcem lutego wyjeżdżamy na drugi i ostatni już trening, po którym uszujemy do walki.

Rozmawiał: JANUSZ KALINOWSKI